

Adela Kobelska

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

e-mail: a.kobelska@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4357-9230

Lokomobilność jako figura losu dziewiętnastowiecznego filologa (poznńskiego)

Gdy niedługo po Wielkanocy roku 1840 świeżo upieczony filolog klasyczny Gaspar Józef Hipolit Cegielski wracał do Poznania¹, w najśmielszych snach nie mógł podejrzewać, że zostanie najśłynniejszym fabrykantem w dziejach tego miasta – i że jako przemysłowiec, a nie jako filolog, zostanie zapamiętany przez potomnych. Póki co w podróżnym kufrze miał wydany przez *Friedrich Wilhelms Universität* dyplom doktorski z wyróżnieniem oraz dokumenty potwierdzające pomyślne zdanie egzaminów *pro facultate docendi* – co prawda bez prawa nauczania matematyki i filozofii, bo w tych się nie popisał... Oba dokumenty stanowiły namacalne zwieńczenie lat ciężkiej pracy i wyrzeczeń. Przed najstarszym synem zrujnowanego dzierżawcy Ławek rysowała się wreszcie względnie spokojna, a przy dobrych wiatrach i dalszej wytężonej pracy, może i całkiem dostatnia, jasna przyszłość.

Poznań przełomu lat trzydziestych i czterdziestych, będący w tamtym okresie stolicą powstałego na mocy ustaleń kongresu wiedeńskiego jako autonomiczna pruska prowincja Wielkiego Księstwa Poznńskiego (i miejscem,

¹ Te i kolejne fakty z życia Cegielskiego podaję za monografią Zdzisława Grota, który pisząc ją (pierwsze wydanie – 1946 r.), korzystał m.in. z notatek opartych na swojej przedwojennej lekturze materiałów ze zniszczonych podczas drugiej wojny światowej archiwów rodzinnych Mottych i Cegielskich. Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, Poznań 2000.

do którego z tego względu zjeżdżali wówczas emigrujący z ziem zaboru rosyjskiego i Galicji Polacy), rósł i rozwijał się. Koniec niesprzyjających interesowi polskiemu rządów nadprezydenta Edwarda Flotwella (przy czym sam Hipolit jako stypendysta *Grossherzogtum Posen* dużo mu zawdzięczał)² dawał słuszne, co udokumentowali historycy tzw. złotego okresu³, nadzieje na jeszcze większy rozkwit miasta. Co ważniejsze, oznaczał realną szansę na powodzenie kolejnej próby powołania uniwersytetu, o który stany poznańskie zabiegały od dawna równie konsekwentnie, jak i bezskutecznie, a co teraz, jak wierzone, miało się wreszcie ziścić⁴.

Wizja możliwej kariery akademickiej z pewnością zajmowała myśli świeżo upieczonego ambitnego absolwenta berlińskiej uczelni rozmiłowanego w filologii klasycznej i polskiej literaturze. Póki co zamierzał wystarać się o posadę nauczyciela i liczyć na pomyślny rozwój wypadków. Dyrekcja słynnego poznańskiego gimnazjum św. Marii Magdaleny, którego Cegielski sam był absolwentem, bardzo mu sprzyjała i choć nie obyło się bez perturbacji z urzędowymi akceptami dla zleczanych lekcji, wizja konieczności podjęcia pracy w pomniejszym mieście, dajmy na to, w gimnazjum w Lesznie czy Trzemesznie, stawała się coraz odleglejsza. Zarabiał Cegielski nieźle, w burzliwszych okresach podreperowując budżet korepetycjami. Niezły dochód przynosiła stancja, której prowadzenie umożliwiło pięciopokojowe mieszkanie, o jakie wystarał się z myślą o planowanym ożenku (Marceli Motty, przyszły szwagier, pisał do przyjaciela: „W drugim roku szulmeisterki seine 1500 Th a l. 1 sgr. 6 pf. zu haben to bardzo ładnie”⁵).

Ślub z Walentyną z Mottych odbył się na jesieni 1841 roku (tego samego, w którym staraniem stanów poznańskich powstała spółka i hotel Bazar, a w pałacu Tytusa Działyńskiego rozpoczęły się publiczne – w formule wzorowanej na *College de France* – wykłady zawiadywane przez młodych inteligentów z Karolem Libeltem i Jędrzejem Moraczewskim na czele). W pierwszym zimowym sezonie młodzi państwo Cegielscy brylowali

² Działania Flotwella wpływały bardziej na życie polityczno-instytucjonalne niż społeczne polsko-niemieckiego miasta, którego mieszkańcy żyli jeszcze wtedy harmonijnie, nie wikłając się w narodowe antagonizmy.

³ Np. Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania. „Tygodnik Literacki” 1838–45*, Poznań 1938.

⁴ Z. Grot, *Czterysta lat walki o Uniwersytet w Poznaniu*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919–1969*, red. Z. Grot, Poznań 1972; Z. Grot, *Starania Augusta Cieszkowskiego o polski uniwersytet w Poznaniu (1851–1855)*, w: *Starania o polski uniwersytet w Poznaniu: Augusta hr. Cieszkowskiego wnioski składane w sejmie pruskim 1851–1855*, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań 2009.

⁵ List M. Mottego do H. Cegielskiego z 12.05.1842, cyt. za: Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, s. 57.

na balach, wieczorkach i kolacjach wśród miejskiej socjety oraz w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół, w tym wielu *schulmeistrów*, którzy zasilali szeregi pierwszego pokolenia poznńskiego inteligencji. Począwszy od wiosny 1842 roku Cegielscy oddali się spokojniejszemu życiu domowemu, jako że Walentyna była w ciąży, a Hipolit „w ciepłym szlafroku” oraz „szkarpetkach i bótach [!] z flanelą”⁶ ślęczał nad lekcjami i korepetycjami, a zapewne także nad podręcznikiem do greki, który wówczas przygotowywał oraz nad dwoma wydanymi na początku lat czterdziestych rozprawami: *O powstawaniu mowy i poszczególnych języków* (1841) i *O słowie polskim i koniugacjach jego* (1840). Publikował Cegielski w „Orędowniku Naukowym” i „Tygodniku Literackim” (znakomitych pismach, redagowanych przez Antoniego Poplińskiego). Życie rodzinne państwa Cegielskich szło w miarę spokojnym mieszczańskim torem, jeśli nie liczyć swego rodzaju przewrażliwienia na tle zdrowotnym, które cechowało podobno oboje małżonków, a przekładało się na dość częste wizyty „doktora” Marcinkowskiego oraz obowiązkowe coroczne wyjazdy do wód, przynoszące zazwyczaj narzekania na niepogodę, drożyznę i nudy. Z Bad Salzbrunn (czyli Szczawna-Zdroju) Cegielski pisał:

Kuracya tegoroczna nie najlepsze nam przyniesie korzyści: Już tydzień przepędziliśmy w Salzbrunn w zaduchu pokojowym i w deszczach i wilgoci. Zdaje się nieco wypogadzać, należałoby czas stracony dłuższym pobytom wynagrodzić, ale cóż kiedy obowiązki za trzy tygodnie powracać wskazują. Choćby się jeszcze o kilka dni urlop przedłużyć dało, to znów stosunki domowe z pensjonarzami na to nie pozwalają, a wszystko razem zebrawszy powiedzieć sobie trzeba: musimy wrócić, a ja powiem: *Oleum et opera perdidit!* Tyle przynajmniej, że człek wypocznie a mianowicie oczy, które, jakkolwiek nic się jeszcze nie poprawiły (a recepta!), to jednak lepiej po łąkach jak po gazecie Pruskiej czytają⁷.

Młody nauczyciel wiódł pracowity żywot, skupiony na pracy naukowej i pedagogicznej. Angażował się co prawda w sprawy społeczne, współpracując z Karolem Marcinkowskim w Towarzystwie Pomocy Naukowej czy Edwardem Raczyńskim przy projekcie powołania szkoły realnej, starał się jednak nie wikłać w projekty radykałów, których na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych w Poznaniu nie brakowało. Dlatego, kiedy po rozruchach roku 1846 odmówił udziału w przeszukiwaniu kwater uczniów podejrzewanych o udział w antypruskim powstaniu, nie przypuszczał chyba, że będzie to dla niego oznaczało ostateczne rozstanie z jakkolwiek

⁶ Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, s. 66.

⁷ List H. Cegielskiego do rodziny [?] z 11.07.1844, cyt. za: Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, s. 67.

rozumianym instytucjonalnym uprawianiem filologii. Nie powstał na początku lat czterdziestych (ani w ogóle do końca okresu zaborów) uniwersytet w Poznaniu i nie dane było Cegielskiemu spróbować swoich sił w pracy akademickiej. Teraz dodatkowo wyrzucony z szeregów pracowników służby publicznej „za opór wobec władzy państwowej i wrogie wobec rządu pruskiego nastawienie”⁸ stracił nie tylko możliwość kontynuowania kariery nauczyciela, ale i podstawowe źródło utrzymania. Nie mogąc liczyć już na jakąkolwiek państwową posadę, podjął decyzję o całkowitej zmianie sposobu zarabkowania i zajęciu się handlem.

Dzięki pomocy przyjaciół wyjechał na staż kupiecki do Berlina, a następnie otworzył mały sklep żelazny w lokalu dzierżawionym od hotelu Bazar. W kolejnych latach urządził warsztat naprawy narzędzi rolniczych na ulicy Butelskiej (dziś Woźnej), potem mały zakład produkcyjny przy Koziej, ostatecznie, w 1859 roku, otworzył przy ulicy Strzeleckiej wielką fabrykę produkującą m.in. pługi, brony, radła, spulchniacze, zgłębiacze, młóckarnie, młynki do zboża i inne nowoczesne urządzenia ułatwiające uprawę roli.

Dziś mówimy czasami o literaturoznawczej dwuręczności, opisując osoby, które jednocześnie uprawiają i refleksję nad literaturą, i własną twórczość literacką⁹. Nie wiem, jakiego terminu należałoby użyć w przypadku Cegielskiego, który „poszerzył emploi”¹⁰ o rolę fabrykanta. Co ważne, ową różnorodność manifestował również tekstowo, heterologicznie¹¹. Lata pięćdziesiąte upłynęły uczonemu na opracowywaniu rozszerzonego wydania rozprawy zatytułowanej *O słowie polskim...* i równoległe na pisaniu monografii *Narzędzia i maszyny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze*. Ta ostatnia każe umiejscowić Cegielskiego nie tylko pośród antenatów literaturoznawstwa, lecz także inżynierii rolniczej. Była to bowiem jedna z pierwszych polskich publikacji o takiej właśnie tematyce (najpierw praca ukazywała się jako cykl artykułów w popularno-naukowym tygodniku „Przyroda i Przemysł” – w 1857 r.) i podobnie jak maszyny produkowane w fabryce byłego nauczyciela świadczyła o jego samorodnym inżynierskim talencie i racjonalizatorskim zmyśle praktycznym.

⁸ Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, s. 70.

⁹ D. Ulicka, *Czy jest możliwa inna historia teorii literatury*, w: tejsze, *Literaturoznawcze dyskursy możliwe: studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków 2007, s. 23.

¹⁰ Wyrażenie używane w tym znaczeniu przez Artura Hellicha, a zaczerpnięte z wypowiedzi Michała Głowińskiego. A. Hellich, *Heterologie. Między literaturoznawstwem a literaturą*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Warszawa 2020.

¹¹ O literaturoznawczych heterologiach tamże.

Urządzenia i narzędzia z fabryki Cegielskiego sprzedawały się bardzo dobrze, zarówno w Prowincji Poznańskiej (władze pruskie rozruchy z lat 1846 i 1848 wykorzystały jako pretekst do całkowitego zlikwidowania autonomii Wielkiego Księstwa Poznańskiego), jak i na rynkach zewnętrznych. Zdobywały też laury na zagranicznych wystawach przemysłowych. Cegielski nie tylko osobiście zarządzał firmą, lecz także sam projektował urządzenia i doglądał ich produkcji. I szło mu to, ku zaskoczeniu wielu, nad wyraz sprawnie. Z gimnazjalnego nauczyciela przeistoczył się w bogatego i szanowanego przemysłowca, zatrudniającego w swoich zakładach 300 robotników. Nie zmienia to faktu, że ten wielki sukces musiał mieć gorzki posmak, jako że był przecież efektem wymuszonej przez okoliczności zewnętrzne diametralnej zmiany obszaru aktywności zawodowej. Kiedy niewiele ponad trzydziestoletni Cegielski odchodził z gimnazjum św. Marii Magdaleny, był młodym obiecującym uczonym. W 1841 roku opublikował rozprawę pt. *O powstawaniu mowy i poszczególnych języków*. Rok po niej *O słowie polskiem i koniugacjach jego*. W 1842 ukazał się drukiem podręcznik do gramatyki języka greckiego, a w roku 1845 – słynna, popularna i wznawiana przez kolejne trzy dekady *Nauka poezji zawierająca teorię poezji i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezji polskiej do teorii zastosowany*. I oto wypadki roku 1846 diametralnie zmieniły życiową i naukową trajektorię losów obiecującego uczonego – z filologa zmienił się w sprzedawcę, inżyniera-samouka i fabrykanta.

Zwrot, który stał się udziałem Cegielskiego, jak w soczewce skupia mechanizmy charakterystyczne dla losów poznańskich dziewiętnastowiecznych polonistów. Przy czym nie chodzi tu o połączenie filologii z techniką czy przemysłem (choć to także zagadnienie, które mogłoby otwierać ciekawą perspektywę spojrzenia na pozytywizm i modernizm jako formacje kulturowe), ale o figurę uczonego zmuszonego do zmiany swego filologicznego umiejscowienia; do fundamentalnego przesunięcia – dziedzinowego, instytucjonalnego czy geograficznego. To przesunięcie, w różnych jego odsłonach, określiło wspólnotę doświadczeń sześciu uczonych, których Jarosław Maciejewski (opierając się na zupełnie innych wyznacznikach), zaliczał do grona twórców „poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej”: Wojciecha Cybułskiego, Jana Rymarkiewicza, Hipolita Cegielskiego, Antoniego Małeckiego, Władysława Nehringa i Józefa Przyborowskiego¹². Jak pisał Maciejewski, była to „na pewno tradycja poznańska, i na pewno tradycja uniwersytecka, choć nie

¹² J. Maciejewski, *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej 1842–1988*, oprac., dodatkowym szkicem i posłowiem opatrzył T. Lewandowski, Poznań 1992, s. 5–20.

stała się ona – z winy historii – tradycją poznańsko-universytecką¹³. Tryby historii, w tym przypadku lokalnej historii poznańskiej, działały nieco inaczej niż w przypadku dziejów polskich ziem pod zaborem rosyjskim i austriackim (o czym trzeba i warto przypominać¹⁴). Dla unaocznienia, na czym polegała istota działania tego mechanizmu w przypadku poznańskich filologów, niech posłuży metafora wykorzystująca lokalny słownik zdarzeniowy¹⁵.

W kwietniu roku 1864, w 23. numerze tygodnika rolniczo-przemysłowego „Ziemianin” ukazał się taki oto anons (wraz z towarzyszącymi mu ilustracjami) podpisany nazwiskiem Cegielskiego:

Lokomobila przedstawiona na jednej rycinie z boku, na drugiej w przecięciu podłużnym, buduje się w fabryce mojej na siłę 4,6 i 8 koni. Szczegóły i właściwości jej konstrukcji okazują się dla znawców dość jasno z samego rysunku; dostateczną będzie w tym miejscu wzmianka o najważniejszych jej zaletach. Zagraniczni, mianowicie angielscy fabrykanci wzięli sobie za najcenniejsze zadanie nadać Lokomobilom jak najwięcej zdolności do tworzenia pary przy stosunkowo najmniejszej konsumpcji paliwa i jak najlżejszej budowie. Spuszczano przy tem z oka najczęściej dwa względy nader ważne dla nabywców Lokomobili po wsiach, oddalonych od fabryk, tj. prostotę i trwałość konstrukcyi, z których pierwsza już dla łatwości dokładnego czyszczenia wewnętrznych części kotła, a w razie potrzeby łatwego rozebrania i naprawienia tychże, jak w ogóle wszystkich ważniejszych części machiny, wielką jest zaletą¹⁶.

Lokomobilami nazywano przewoźne silniki parowe, które zaczęto wykorzystywać na masową skalę w II połowie XIX wieku; głównie w rolnictwie i pracach ziemnych. Zespoły napędowe składały się z kotła, maszyny parowej i urządzenia transmisyjnego. Niektóre wymagały transportowania na miejsce pracy wozem, inne – jak ta Cegielskiego – były samobieżne i przypominały mały parowóz czy też późniejszy traktor. Lokomobili używano do napędzania innych maszyn (choćby młockarni, siewkarni, urządzeń w młynach czy tartakach). Nie miała więc ona jednej określonej funkcji. Była przemieszczana i uruchamiana w zależności od konkretnego praktycznego zastosowania i doraźnej potrzeby. I ta właśnie maszyna stanowi symbol, jak i synekdochę życiorysu Cegielskiego – historii z wielu względów poruszającej, a jednocześnie jednej z serii poznańskich opowieści o koniecznych przesunięciach i zmianach trybu pracy, które dokonywały się w biografii związanych z Wielko-

¹³ Tamże, s. 20.

¹⁴ K. Ziemia, *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.

¹⁵ E. Balcerzan, „Wtenczas w Poznaniu był ruch nieustanny”, w: tegoż, *Zuchwałstwa samoświadomości*, Lublin 2005, s. 122.

¹⁶ H. Cegielski, *Lokomobila*, „Ziemianin” 1864, nr 23, s. 7–8.

polską uczonych. Lokomobilność można by uczynić roboczą kategorią, odnoszącą się do zarówno do figury ich losu, jak i specyfiki uprawianego przez nich poznańskiego przeduniwersyteckiego literaturoznawstwa.

Podmiot lokomobilny, jak dziewiętnastowieczna lokomobilna – nie ma stałego usytuowania, lokuje się w miejscu, gdzie może wykonywać swoją pracę. Nie jest to udanie się w podróż czy nomadyczna wędrówka, lecz techniczny tryb zmiany lokalizacji. Przemieszczenie z przyczyn praktycznych – procedura koniecznej reorientacji, wejścia w nową realność (dziedzinową, instytucjonalną czy geograficzną). Migracja, która staje się konieczna, kiedy pierwotne usytuowanie nie pozwala na podjęcie zamierzonej aktywności naukowej lub też kiedy takie przemieszczenie jest potrzebne z przyczyn użytecznych, dla osiągnięcia określonego, powiązanego z nauką, pragmatycznego celu. Takie są właśnie trajektorie losów Cybulskiego, Rymarkiewicza, Cegielskiego oraz młodszego pokolenia dziewiętnastowiecznych poznańskich filologów: Małeckiego, Nehringa i Przyborowskiego.

Powiedzieć od razu trzeba, że zarysowana sytuacja antenatów polonistyki uniwersyteckiej jest dość nietypowa. Dwóch z omawianej grupy w szkole wyższej nigdy nie pracowało. Czwerej należeli do grupy akademików, ale nie wykładali nigdy w Poznaniu. Z tej oto prostej przyczyny, że Uniwersytet Poznański założony został dopiero w roku 1919. Dlaczego więc Maciejewski pisze o dziewiętnastowiecznej tradycji uniwersyteckiej? Badacz wskazuje nie tylko na to samo geograficzne pochodzenie uczonych, o których tu mowa czy na ich wspólną trajektorię edukacyjną (ukończone gimnazjum wielkopolskie, studia podjęte w Berlinie, zdany egzamin nauczycielski), ale także na to, że koleje ich losów związane były bezpośrednio ze staraniami o utworzenie w Poznaniu uniwersytetu. Można powiedzieć, że uniwersytet stanowił niejako puste (literalnie) centrum strukturujące nieistniejącą (ale możliwą?) poznańską polonistykę. Wszystkie przesunięcia, wszystkie otwarcia, wszystkie uwikłania w antynomie procesów nacjonalizacji i internacjonalizacji nauki, były motywowane tym, co zamykało się w logice istniejącego jedynie wirtualnie (w projektach, planach i nadziejach) poznańskiego uniwersytetu i poznańskiej filologii – polskiej lub słowiańskiej, bo obie traktowane były jako rodzime, a z przyczyn polityczno-pragmatycznych pojawiały się w różnych projektach wymiennie.

To właśnie w związku z jednym z takich projektów absolwent filologii klasycznej Wojciech Cybulski zaraz po ukończeniu studiów w Berlinie został przez Poznaniaków zachęcony, by wyjechać do Pragi, Wiednia, Zagrzebia i Belgradu w celu studiowania języków i kultury słowiańskiej. Otrzymał na to stosowne fundusze. Habilitował się błyskawicznie, po zaledwie 3 latach (w 1841 roku) na podstawie pracy *O pochodzeniu, rozwijaniu się i podziale*

języków słowiańskich. I wszystkie te fakty skłaniają, by podejrzewać, że metodycznie szykowano Cybulskiego do objęcia katedry literatury polskiej lub języków słowiańskich na przyszłym uniwersytecie poznańskim. Uniwersytet, jak wiadomo, w latach czterdziestych w Poznaniu nie powstał. Cybulski zaś pojechał do Berlina, gdzie dostał prawo wykładania filologii słowiańskiej jako *privatdozent* (1841–1859). Świadomy pozanaukowych aspektów swojej pracy, pisał:

Aby Polaków zachęcić, musi na literaturę ich i język tu [w Berlinie – dop. A.K.] lub w Wrocławiu szczególnie zwróconą być uwaga. Tego żądają i stany poznańskie i o ile mi wiadomo, ministerium samo tego żąda. Gdyby więc żadna z tych dwóch katedr nie dostała się rodowitemu Polakowi, wpływ ich na uczących się byłby zawsze ograniczony i mało obiecujący¹⁷.

W 1860 roku jako pierwszy Polak objął katedrę slawistyczną we Wrocławiu i do Poznania nigdy już nie wrócił.

Podobna była trajektoria losu następcy Cybulskiego na Uniwersytecie Wrocławskim, Władysława Nehringa. On także kształcił się w Poznaniu i Berlinie. O katedrę po Cybulskim zabiegali także inni poznanianie: Małecki, Rymarkiewicz i Przyborowski. Trzecim prócz Cybulskiego i Nehringa uczonym, który z uwagi na brak możliwości pracy akademickiej w Poznaniu karierę robił na uczelniach w innych miastach, był Małecki. Po ukończeniu studiów w Berlinie jakiś czas pracował w Wielkopolsce jako nauczyciel, niezależnie prowadząc własne badania naukowe. Następnie w latach pięćdziesiątych przez trzy lata wykładał filologię klasyczną w Krakowie (w ramach tego kursu można też było wspominać o literaturze polskiej), a po usunięciu z tegoż przez władze austriackie (i jednorocznych wykładach na katedrze filologii klasycznej w Innsbrucku, a potem krótkim pobycie w Poznaniu), objął katedrę na uniwersytecie we Lwowie (w późniejszych latach sprawował też funkcję jego rektora). Była to katedra slawistyczna, która w trakcie zatrudnienia Małeckiego (1856–1874) przekształcona została w katedrę języka i literatury polskiej (już wcześniej, obejmując katedrę na zniemczonym wówczas uniwersytecie, Małecki na własną odpowiedzialność wykładał po polsku).

O sile poznańskich polonistów świadczyć powinno to, że kiedy w 1860 roku organizowano warszawską Szkołę Główną, katedrę języka i literatury polskiej zaproponowano najpierw właśnie Małeckiemu, a potem Cybulskiemu. Kiedy obaj odmówili, o jej objęcie poproszono poznańskiego

¹⁷ List W. Cybulskiego z 8 marca 1841 r., w: *Korespondencja Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem*, zebrał i oprac. J. W. Opatrny, Wrocław 1969, s. 54–55.

nauczyciela Józefa Przyborowskiego (był uczniem Cegielskiego i Rymarkiewicza). Przyborowski się zgodził. Wykładał w Warszawie w latach 1862–1866 jako lektor (potem profesor) polskiego. Jednocześnie był dyrektorem uczelnianej biblioteki. Po zamknięciu Szkoły Głównej i przekształceniu jej w uniwersytet rosyjski uczoney musiał zmienić wektor swojej pracy, ale zwrot ten nie był tak dramatyczny jak zmiana, do której zmuszony był jego poznański nauczyciel, Cegielski. Przyborowskiemu udało się znaleźć dożywotnie zatrudnienie na stanowisku bibliotekarza ordynacji Zamajskich, co umożliwiło mu kontynuowanie badań historycznych i archeologicznych.

Co charakterystyczne, wszyscy poznańscy poloniści, z jednym wyjątkiem Cybulskiego, mieli uprawnienia nauczycielskie. Było to bowiem jedyne związane z przedmiotem ich naukowych zainteresowań zatrudnienie, na jakie młodzi inteligenci mogli w Wielkopolsce w ogóle liczyć. Poza tym, jak pokazuje przypadek Cegielskiego, wielu innych możliwości miasto im nie oferowało (nawet w krótkim złotym okresie pierwszej połowy lat czterdziestych). Absolwenci filologii mieli więc do wyboru albo zmianę umiejscowienia instytucjonalnego (jak Cegielski, Rymarkiewicz, który całe życie przepracował w poznańskich gimnazjach, równolegle wydając swoje prace naukowe, czy Przyborowski, który pracował jako nauczyciel oraz kustosz miejskiego archiwum, co umożliwiło mu zajęcie się numizmatyką oraz edycją starodruków), albo zmianę umiejscowienia geograficznego (jak Cybulski, Małecki, Nehring, a w końcu także Przyborowski).

Mocną stroną Poznaniaków było z jednej strony to, że odbierali wykształcenie na niemieckich uniwersytetach, ale z drugiej strony mieli doskonałe przygotowanie intelektualne do studiów jako absolwenci trzymających wysoki poziom wielkopolskich gimnazjów (Poznań, Leszno, Trzemeszno, Ostrów Wielkopolski)¹⁸, które wobec braku uniwersytetu stanowiły instytucjonalną ostoję dla osób zajmujących się nauką. Szczególną rolę odgrywało poznańskie gimnazjum św. Marii Magdaleny. Była to szkoła o wielowiekowej tradycji – od czasów średniowiecza działała przy kościele farym jako tzw. szkoła mniejsza (*minor*; drugą – tzw. szkołą większą – *maior* – była szkoła katedralna)¹⁹, następnie została przejęta przez jezuitów, potem Komisję Edukacji Narodowej. Paradoksalnie świetność przywrócono jej za rządów pruskich, kiedy w Wielkim Księstwie Poznańskim wprowadzano

¹⁸ Nie bez znaczenia jest nacisk, jaki władze pruskie kładły na szkoły jak instytucje formujące przyszłych poddanych (powszechny obowiązek szkolny wprowadzono już w roku 1825 roku).

¹⁹ Z. Boras, *Szkoła miejska i Kolegium Jezuickie (1302–1773)*, w: *Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302–2002*, red. G. Łukomski, A. Białobłocki, Poznań 2002.

rozwiązania i programy szkolne wzorowane na pruskich gimnazjach klasycznych. Od 1815 roku funkcjonowała jako gimnazjum filologiczne pod rządami życzliwego Polakom dyrektora Jana Samuela Kaulfussa, który dbał o to, by zgodnie z postanowieniami traktatu wiedeńskiego gwarantującego pełne prawa językowe i narodowościowe ludności ziem zabranych, szkoła rzeczywiście miała polski charakter. Wprowadzając nowy program oparty na językach klasycznych, zadbał o pozyskanie świetnie wykształconych nauczycieli polskiej narodowości, w tym filologów. Zatrudnił absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, ucznia Jana Samuela Bandtkiego – Jana Kajetana Trojańskiego (uczył 1819–1828), innego krakowianina i także ucznia Bandtkiego, a jednocześnie adiunkta biblioteki UJ – Józefa Muczковского (1819–1829) oraz zamojskiego profesora – Franciszka A. Królikowskiego, który dla poznańskiej posady (pracował w latach 1820–1829) porzucił stanowisko prezydenta Radomia (podówczas stolicy wchodzącego w skład Kongresówki województwa sandomierskiego). Mimo że po niecałych dziesięciu latach władze pruskie niewygodnego dla ich interesów Kaulfussa przeniosły karnie do Szczecinka, doborowe grono zatrudnionych przez niego filologów i ich uczniów razem z nauczycielami z gimnazjów w Ostrowie i Trzemesznie tworzyło silny polski ośrodek filologii klasycznej (po 1830 roku zlikwidowano uniwersytet w Wilnie; filologia klasyczna na zgermanizowanym UJ czasowo podupadła)²⁰. Ważne było to, że od roku 1834, tj. po podzieleniu wcześniejszej szkoły na ewangelickie niemieckie Gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma oraz Gimnazjum św. Marii Magdaleny, to drugie funkcjonowało jako szkoła polsko-katolicka, w której stawiano nacisk na rodzimy język i literaturę, nawet jeśli czasowo wykładane musiały być po niemiecku. W poznańskiej szkole oprócz wspomnianych już wyżej uczyli też m.in.: Popliński, August Wannowski i Kazimierz Szulc²¹. W latach od 1815 (od czasu rządów Kaulfussa) aż do 1873, kiedy zmarł dyrektor Robert Enger (filolog, podobnie jak Kaulfuss), a jednocześnie zaczęła gwałtownie postępować germanizacja szkół wielkopolskich, mimo różnych komplikacji natury politycznej (zwłaszcza po roku 1848) prym w środowisku filologów wiedli absolwenci *Ad Santam Mariam Magdalenam*. W wielkopolskich gimnazjach uczyli (zazwyczaj greki, łaciny, polskiego i historii): Cegielski (Poznań: 1840–1846), Rymarkiewicz (1841–1876), Małecki (Poznań: 1845–1850, 1853–1854), Nehring (Trzemeszno i Poznań: 1856–1868), Przyborowski (Trzemeszno i Poznań:

²⁰ W. Steffen, *Filologia klasyczna*, w: *Nauka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość: studia i materiały*, red. G. Labuda, W. Jakóbczyk i S. Weyman, Poznań 1973.

²¹ A. Białobłocki, *Nauczyciele Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu: 1793–1996*, Poznań 1998.

1852–1862). Pokazuje to, dlaczego dla rozważania dziejów poznńskiego literaturoznawstwa ważna okazuje się historia filologii klasycznej uprawianej w tym ośrodku.

Splot dyscyplin określaných współczesnymi terminami filologia klasyczna – filologia polska (narodowa) – filologia słowiańska, a w ich ramach badanie języka i literatury (a także innego rodzaju twórczości słownej), nie daje się łatwo podzielić na osobne wątki. Zdaje się, że właśnie w ich zawikłaniu tkwi istota fenomenu dziewiętnastowiecznego literaturoznawstwa. Uprawiali je doktorzy filologii klasycznej zajmujący się zarówno problemami polskiej ortografii, jak historią Słowian, nauczający zarówno gramatyki greckiej, jak i polskiej, studiujący równocześnie metrykę wierszy łacińskich i poezji Kochanowskiego, analizujący nie tylko twórczość literacką Mickiewicza, lecz także jego wykłady o literaturze słowiańskiej. Świadczy to nie tyle o wszechstronności dziewiętnastowiecznych uczonych (choć na pewno o ich gruntownym wykształceniu), co o tym, jakie były praktyczne zadania filologów tamtego czasu. To one bowiem bardzo często decydowały o kierunku badań naukowych. Jego zmiana była zazwyczaj odpowiedzią na zapotrzebowanie dydaktyczne (na przykład podręczniki gramatyki czy poetyki), społeczne (kwestia ortografii) czy polityczne (słowianoznawstwo). Spośród książek i rozpraw naukowych poznńskich nauczycieli wymienić warto przynajmniej te, które stanowiły ważny wkład w filologię polską. Były to z pewnością: *Prozodia polska, czyli o śpiewności i miarach naszego języka* (1821) i *Rys poetyki wedle przepisów teorii* (1828) Królikowskiego, *Gramatyka języka polskiego* (1825) Muczkowskiego, rozprawy językoznawcze ks. Franciszka Malinowskiego oraz oczywiście prace Cybulskiego, Cegielskiego, Rymarkiewicza, Przyborowskiego, Małeckiego i Nehringa.

Cybulski doktorat uzyskał na podstawie rozprawy z filologii klasycznej *De bello civili Sullano* (1838), ale podstawą habilitacji „na zamówienie” Poznńniaków była już praca *O pochodzeniu, rozwijaniu się i podziale języków słowiańskich* (*Über die Entwicklung und Gliederung der Slavischen Sprachen*, 1841). Kolejne obejmowały językoznawstwo słowiańskie (*Slawisches Ortnamen der Insel Postdam und allernächsten Umgegend*, 1856), starożytną historię Słowian (*Obecny stan nauki o runach słowiańskich*, 1860), historię współczesną (*Die letzte Revolution Polens*, 1846) i polską literaturę romantyczną (*Mickiewicza moralne i poetyckie stanowisko*, 1845; „*Dziady*” Mickiewicza. *Krytyczny rozbiór zasadniczej idei poematu*, 1863).

Rymarkiewicz od czasu doktoratu z historii zajmował się też ujmowaną w duchu filozofii narodowej, ale z punktu widzenia nowych metodologii (*Nauka narodowości, czyli etnologia*, 1849), a także krytycznym opracowywaniem tekstów średniowiecznych i barokowych (był edytorem i znany bibliofi-

lem). Jego właściwym debiutem naukowym była praca poświęcona polskiej koniugacji, *Über die Konjugation im Polnischen* (1852), a wieloletnią pasją poezja Kochanowskiego, czego owocem była rozprawa *Jana Kochanowskiego „Pieśń świętojańska o Sobótce”...* (1884). Wybór tego właśnie utworu czarnoleskiego poety nie był przypadkowy. Rymarkiewicz zafascynowany był twórczością ludową i teksty folklorystyczne umieścił w swej popularnej (także w szkołach poza granicami Wielkiego Księstwa Poznańskiego) szkolnej antologii *Wzory prozy na jej rodzaje, stopnie i kształty* (pierwsze wydanie 1856). Trzy tomy wypisów uzupełniał zbierający zagadnienia teoretycznoliterackie podręcznik *Nauka prozy* (pierwsza wersja, wydana pod tym właśnie tytułem, ukazała się w roku 1855).

Sam Cegielski był nie tylko autorem prac naukowych z zakresu językoznawstwa i poetyki oraz podręcznika do gramatyki greckiej, o których była już mowa, lecz także członkiem komisji ortograficznej PTPN zorganizowanej przez Libelta w porozumieniu z innymi towarzystwami naukowymi w celu ustalenia ortografii polskiej w wydawanych przez te instytucje pismach.

Poznaniacy z młodszego pokolenia: Małecki, Nehring i Przyborowski szli już wyraźniej w kierunku filologicznej specjalizacji. Małecki pracę doktorską, za namową Cybulskiego, którego wykładów słuchał w Berlinie, chciał pisać z historii filozofii polskiej, ale nie uzyskał na to zgody od swojego berlińskiego promotora i ostatecznie przedstawił poświęconą szkole platońskiej pracę z zakresu filologii klasycznej. W późniejszych latach chętnie łączył swoje zainteresowania literackie (zwłaszcza literaturą romantyczną) z historycznymi. W ramach tych ostatnich zajmował się żywo wówczas dyskutowanymi kwestiami związanymi z początkami Słowiańszczyzny oraz rozważaniami o duchu (czy charakterze) Słowian i Germanów (*Porównanie pierwotnych związków społecznych u Germanów i Słowian*, 1846). W badaniach historycznych podkreślał rolę języka jako odbicia sposobu postrzegania świata przez badane plemiona i narody. W latach lwowskich jego prace naukowe szły dwutorowo – skupiał się na historii polskiego średniowiecza (współpracował też z Augustem Bielowskim przy wypisach do dziejów polskich – *Monumenta Poloniae Historica*, 1864–1893 oraz z Ossolineum) i kwestii run słowiańskich. Osobno zajmował się badaniami z zakresu filologii polskiej. Pierwszą ważną jego pracą z tego obszaru była rozprawa: *Andrzej Morsztyn, poeta polski XVII wieku i jego imiennicy* (1859). Małecki był również twórcą uznawanych za wzorcowe dla gatunku dziewiętnastowiecznych monografii historycznoliterackich prac o Słowackim i Kochanowskim (*Juliusz Słowacki jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, 1866–1867; *Jana Kochanowskiego młodość*, 1883), ale napisał także dwie

prace poświęcone gramatyce języka polskiego – podręcznik *Gramatyka języka polskiego* (1863) i monografię *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego* (1879).

Nehring, uczeń Rymarkiewicza i Cegielskiego, absolwent uniwersytetu wrocławskiego, doktoryzował się na podstawie dysertacji zatytułowanej *De Polonicarum rarum saeculi XVI scriptoribus. Pars prima: De Reinholdo Heidensteinio* (1856). Pracując jako poznński nauczyciel, opublikował *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół* (1866), w którym większość miejsca poświęcił literaturze romantycznej i najnowszej, aż do lat sześćdziesiątych XIX wieku (z tego powodu książka, podobnie jak opatrzona wypisami *Nauka poezji...* Cegielskiego, której nowe wydania Nehring opracował i uzupełnił, była popularna nie tylko wśród uczniów). W latach sześćdziesiątych wyszły trzy monografie polskich szesnastowiecznych historyków (Joachima Bielskiego, Jana Dymitra Solikowskiego, Reinholda Heidensteina), którym Nehring poświęcił swój doktorat. W 1868 roku poznński nauczyciel został powołany na wakującą po śmierci Cybulskiego katedrę języków i literatur słowiańskich we Wrocławiu (zabiegali o nią także Małecki, Rymarkiewicz i Przyborowski). Wielką zasługą Nehringa dla tego uniwersytetu była reforma programu i organizacji studiów slawistycznych. Powołał seminarium, którego prace, podobnie jak jego własne zainteresowania naukowe, skupiały się na języku i literaturze polskiej. Był też kuratorem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, do którego sam należał w czasach studenckich, a w latach 1893–1894 piastował urząd rektora. Z racji swych zainteresowań etnograficznych i archeologicznych, został również współzałożycielem Śląskiego Towarzystwa Ludoznawczego. W latach wrocławskich (1868–1907) skupił się na literaturze polskiej (*Studia literackie*, 1884), a szczególnie średniowiecznych zabytkach języka polskiego (*Altpolnische Sprachdenkmaler*, 1886), gramatyce starocerkiewnosłowiańskiej i komparatystycznych badaniach języków i literatur słowiańskich (wiele rozpraw z tego obszaru publikował w „Archiv für Slavische Philologie”, którego był współredaktorem). Dał się poznać także jako edytor dzieł średniowiecznych (m.in. *Psałterza floriańskiego*) oraz utworów Słowackiego i Mickiewicza.

Ostatni z szóstki, także absolwent uczelni wrocławskiej i doktor filologii klasycznej, Przyborowski, debiutował naukowo *Wiadomościami o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* (1857). Wbrew tytułowi była to publikacja, której autor dokonywał także nowatorskiej analizy utworów pisarza, porównując fraszki do utworów antycznych. W późniejszych latach był współwydawcą *Dzieł wszystkich Kochanowskiego* (1884–1886), a faktycznie kierował pracami nad tą edycją. Jeszcze w czasach poznńskich, pracując w archiwum miejskim, równoległe z zatrudnieniami nauczycielskimi i publikowa-

niem pomniejszych prac poświęconych renesansowym poetom, wydał zbiór rot grodzkich, zapoczątkowując nurt badań nad zabytkami staropolskimi tego typu. Jako profesor Szkoły Głównej dał się zaś poznać przede wszystkim jako doskonały językoznawca, wykładający gramatykę języka polskiego w sposób diachroniczny i porównawczy. Wszedł też do redakcji warszawskiego *Słownika języka polskiego*. W późniejszych latach doskonalił warsztat bibliologiczny jako kustosz biblioteki ordynacji Zamoyskich (współpracował również z Karolem Estreicherem przy pierwszym tomie *Bibliografii polskiej*) oraz wrócił do zainteresowań archeologicznych i numizmatyki; redagował także „Wiadomości Archeologiczne”.

Ignacy Chrzanowski, wspominając Nehringa, napisał, że dzięki Wielkopolanom historia literatury polskiej stała się dyscypliną naukową, bo to oni, przeszedłszy niemiecką szkołę filologii klasycznej, jako pierwsi zaczęli posługiwać się opartą na metodzie porównawczej „krytyką filologiczną”²². Paradoksalnie ta niezaistniała poznańska uniwersytecka szkoła polonistyczna, jej niebyła historia, jej geograficzne rozproszenie określiły zręby dojrzałej polskiej filologii narodowej we wszystkich najważniejszych ośrodkach naukowych poza krakowskim. We Lwowie polonistykę rozwijał Małeckie i jeden z jego wychowanków – Roman Pilat (uczniem Małeckiego był też Aleksander Brückner, pierwszy Polak na berlińskiej katedrze slawistyki – 1881–1924; wcześniej zajmował ją Vatroslav Jagić). We Wrocławiu Nehring wykształcił całe grono filologów polskich, wśród których najbardziej znaczącym był Chrzanowski. Studentami Przyborowskiego w warszawskiej Szkole Głównej byli natomiast – krótko, ale jednak – Bronisław Chlebowski i Piotr Chmielowski (a także, m.in. Jan Baudouin de Courtenay i Adam Kryński).

Niebyła historia poznańskiego literaturoznawstwa obrazuje przejście polskiej nauki o literaturze od fundamentu filologii klasycznej, przez politycznie (i geopolitycznie) uwikłane naukowe zainteresowanie słowiańszczyzną, aż po początki wyrastającej między innymi z tych dwóch tradycji naukowych dojrzałej filologii narodowej. A kształtowała się ona, podobnie jak losy niektórych jej twórców, jako wynik przejść, migracji i przesunięć motywowanych ograniczeniami pierwotnego, lokalnego umiejscowienia. Rzec by się chciało – na sposób lokomobilny.

²² Jako najwcześniejsze wymienił tu prace: Nehringa o Heidensteinie (1856), Przyborowskiego o Kochanowskim (1857), Małeckiego o Morsztynach (1859) oraz Antoniego Mierzyńskiego o Klonowiczu (1857). I. Chrzanowski, *Władysław Nehring. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1909, s. 14–15.

Bibliografia

- Balcerzan Edward (2005), „*Wtenczas w Poznaniu był ruch nieustanny*”, w: E. Balcerzan, *Zuchwalstwa samoświadomości*, Lublin: Wyd. UMCS, s. 119–123.
- Białobłocki Adam (1998), *Nauczyciele Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu: 1793–1996*, Poznań: Wydawnictwo PTPN.
- Boras Zbigniew (2002), *Szkoła miejska i Kolegium Jezuickie (1302–1773)*, w: *Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302–2002*, red. G. Łukomski, Poznań: Bene Nati – Jadwiga Wolarska, Liceum św. Marii Magdaleny.
- Cegielski Hipolit (1864), *Lokomobila*, „*Ziemianin*”, nr 23, s. 7–8.
- Chrzanowski Ignacy (1909), *Władysław Nehring. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa: Skł. gł. E. Wende i S-ka.
- Cybulski Wojciech, List do J. E. Purkyniego (8 marca 1841), w: *Korespondencja Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem (1969)*, zebrał i oprac. J. W. Opatrny, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, s. 53–56.
- Grot Zdzisław (1972), *Czterysta lat walki o Uniwersytet w Poznaniu*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919–1969*, red. Z. Grot, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 9–58.
- Grot Zdzisław (2000), *Hipolit Cegielski*, Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Grot Zdzisław (2009), *Starania Augusta Cieszkowskiego o polski uniwersytet w Poznaniu (1851–1855)*, w: *Starania o polski uniwersytet w Poznaniu: Augusta hr. Cieszkowskiego wnioski składane w sejmie pruskim 1851–1855*, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, s. 11–30.
- Hellich Artur (2020), *Heterologie. Między literaturoznawstwem a literaturą*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, s. 369–424.
- Kosidowski Zenon (1938), *Z okresu złotego kultury Poznania. „Tygodnik Literacki” 1838–45*, Poznań: Zarząd Stoł. m. Poznania.
- Maciejewski Jarosław (1992), *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej 1842–1988*, oprac., dodatkowy szkic i posłowie T. Lewandowski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Steffen Wiktor (1973), *Filologia klasyczna*, w: *Nauka w Wielkopolsce. Przeszłość i terażniejszość: studia i materiały*, red. G. Labuda, W. Jakóbczyk i S. Weyman, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 569–587.
- Ulicka Danuta (2007), *Czy jest możliwa inna historia teorii literatury*, w: D. Ulicka, *Literaturoznawcze dyskursy możliwe: studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków: Universitas, s. 7–35.
- Ziemia Kwiryna (2005), *Projekt komparatystyki wewnętrznej*, „*Teksty Drugie*”, nr 1–2, s. 72–82.

Locomobility as a Figure of Fate of Nineteenth-Century (Poznan) Philologists

Abstract

The article recalls the tradition of the 19th-century Polish philology in Poznań, which, although informal for the lack university structure, engaged literary scholars associated with Poznań. The original placement and local constraints – resulting mainly from the lack of university and the struggle to establish it – entailed a number of pragmatic transformations: geographical (study and work at German universities), institutional (non-academic employment of the philologists), as well as disciplinary (between classical, Slavic and Polish philology). The study case discussed in the article is the story of Hipolit Cegielski, a philologist turned into an engineer and industrialist. To define the nature of this transformation, the author proposes the category of locomobility (a forced change of location). The text argues that locomobility is a figure of fate of the nineteenth-century Poznan philologists. Thus, it also is a determining factor of pre-university literary studies in Poznań.

Keywords: locomotive subject, history of literary studies, Polish studies, Poznań, Hipolit Cegielski